

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmikowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 542

Poznań, wtorek dnia 24 listopada 1931

Rok XXVI

Po radzie naczelnej Stronnictwa Narodowego

W obradach rady naczelnej Stronnictwa Narodowego po raz pierwszy położony był nacisk na prace komisyjne. Po plastycznych i silnych przemówieniach w plenum rady prezesa Stronnictwa senatora Bartoszewicza oraz prezesa parlamentarnego Klubu Narodowego p. Rybarskiego zabrały się do wielogodzinnej, rzeczowej, kompetentnej pracy trzy komisje: polityczna, gospodarcza i organizacyjna, których owoce zostały następnie przez plenum rady jednomyślnie zatwierdzone.

Owoce te są bardzo dojrzałe i doniosłe. Zostawiamy na uboczu rezolucje, dotyczące spraw organizacyjnych, ponieważ mają one charakter uchwał wewnętrznych, poufnych, opinie publiczną zresztą mniej interesujących.

Z dziedziny politycznej — w przeciwstawieniu świadomym do gospodarczej — wysunięto w uchwałach zagadnienia tylko najważniejsze i najpilniejsze: żądanie praworządności, podkreślające aktualnie postulat wolności prasy i swobody zebrań, niezawisłości sądów i adwokatury; żądanie moralności w życiu publicznym, szczególnie w wychowaniu młodych pokoleń; żądanie oparcia obrony państwa na zdrowych i racjonalnych podstawach; żądanie realnej, świadomej swych celów i dążeń, zrównoważonej, ale zarazem stanowczej polityki zagranicznej.

W sprawie projektu prawa małżeńskiego, opracowanego przez komisję kodyfikacyjną, rada naczelna nie ograniczyła się do potępienia go, lecz dołączyła do tego wyraźne polecenie posłom i senatorom Stronnictwa Narodowego, aby w razie przedłożenia tego projektu pod obrady izb parlamentarnych, solidarnie głosowali przeciw niemu i zwalczali go z całą stanowczością.

Szczególnej wagi jest uchwała w sprawie żydowskiej, zważywszy wprost karygodną w ostatnich latach obojętność społeczeństwa w innych dziedzinach na niebezpieczeństwo żydowskie, które ramionami polipa otoczyło wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego: gospodarczą, kulturalną, a nawet moralną. Wbrew „sanacyjnym” i lewicowym potępieniom walki, podjętej z zalewem żydowskim przez młode pokolenie, rada naczelna podkreśliła walki tej doniosłość i obowiązek wszystkich członków Stronnictwa Narodowego popierania wyłącznie Polaków - chrześcijan, a przeciwstawiania się niebezpieczeństwu żydowskiemu w życiu codziennym konsekwentnie, na każdym kroku.

Rada naczelna wystąpiła z przemysłanym głęboko i szczegółowo opracowanym programem gospodarczym. Ma on charakter wybitnie pozytywny, twórczy. Rzecz inna, że treścią swą stanowi zaprzeczenie całej dzisiejszej gospodarki „sanacyjnej”, która — jak słusznie powiada „Gazeta Warszawska” — ko-

Proces przeciw posłom „Centrolewu”

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Dzisiaj w rozprawie przeciw posłom „Centrolewu” zeznają świadkowie obrony. Zeznania ich dotyczą działalności Witosa i Ciolkosza.

Jako pierwszy świadek zeznaje poseł Madejski z „Piasta”. Stwierdza on, że stronnictwo nie miało zamiarów wywrotowych i zdawało sobie sprawę z tego, że tylko drogą uświadomienia mas chłopskich można dojść do władzy. Rozgoryczenie w masach było większe, niż chcieli tego przywódcy, tak, że musiano chłopów hamować, wykazując, iż nie stać Polskę na żadne eksperymenty.

Bardzo obszernie opowiada świadek, w jaki sposób ściągnięto p. Potoczka do „sanacji”. Wreszcie mówi w sposób bardzo charakterystyczny o ówczesnych wyborach w okręgu przemysłowym. Świadek zajmował się agitacją przedwyborczą. Widział, jak chłopu, u którego miał „Piast” urządzić zebranie, dawano 20 zł za to, by miejsca na zebranie nie dawał.

W tem miejscu oskarżony Mastek woła: To ze swojej pensji.

Przew.: Panie Mastek, proszę być cicho.

Następny świadek Gruszka, wiceprezes „Piasta”, przedstawia rozwój ideologii stronnictwa; na tle jego zeznań wywiązuje się dłuższa debata nad tem, czy zamach majowy został zalegalizowany, czy nie.

Prokurator twierdzi, że zamach został zalegalizowany ze chwilą wyboru Piłsudskiego na prezydenta.

Obronca Berenson uważa, że legalizacją byłaby tylko amnestja wobec sprawców zamachu, albo uchwała parlamentu, mówiąca, iż p. Piłsudski dobrze zasłużył się państwu.

Osk. Lieberman zapytuje, czy przed wyborem Piłsudskiego na Prezydenta wysunął rząd jakie enuncjacje, że ten wybór oznaczać będzie legalizację zamachu. Świadek stwierdza, że ani oficjalnie, ani nieoficjalnie takich enuncjacji nie wysunięto. Lieberman: Czy prócz p. Piłsudskiego kandydował jeszcze kto inny?

Świadek: Tak, wojewoda Bniński.

Lieberman: Już ten sam fakt odbiera cechę legalizacji wyborowi Piłsudskiego.

Wreszcie pyta osk. Lieberman świadka: Wiadomo panu, że ten Sejm, który wybrał p. Piłsudskiego na prezydenta, nazwano „sejmem ładaczniczym”; czy można więc od takiego Sejmu żądać legalizacji zamachu?

Świadek: Jąbym nie żądał.

Przewodniczący pytanie uchyla.

Ostatnim świadkiem w dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie był p. Zygmunt Lasocki, emerytowany minister pełnomocny i b. poseł Rzeczypospolitej w Wiedniu i Pradze. Mówi on o działalności Witosa w czasach przedwojennych. Stwierdza, że jego wspomnienia z tych czasów są o Witosie jak najlepsze. (w)

Uchwały rady naczelnej Stronnictwa Narodowego w prasie francuskiej

Głosy prasy niemieckiej

Paryż, 24. 11. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem dzienniki paryskie, jak „Temps”, „Journal des Débats” i inne, ogłosiły uchwałę rady naczelnej Stronnictwa Narodowego w sprawie praworządności, obrony państwa i polityki zagranicznej.

Berlin, 24. 11. (Tel. wł.) Prasa

niemiecka bardzo obszernie cytuje uchwały rady naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Zbliżone do prawicy „Deutsche Allgemeine Zeitung” podkreśla zwłaszcza uchwały, dotyczące przymierza z Francją i obrony przed niebezpieczeństwem żydowskim.

Polska — Sowiety — Rumunja

Sprawa paktu o nieagresji

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Poseł polski Szembek w Bukareszcie odbył wczoraj dłuższą konferencję z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Ghika w sprawie paktu o nieagresji. W kołach dyplomatycznych mówią, że Polska pragnie, ażeby Rosja sowiecka równocześnie z Polską zawarła analogiczny układ z Rumunją. Sprawa ta budzi wśród polityków i

dyplomatów żywe zaciekawienie.

Z powodu konfliktu chińsko-japońskiego i możliwości wciągnięcia w wir wypadków także Rosji sowieckiej liczą się w Bukareszcie z tem, że Polska potrafi przeprowadzić obecnie łatwo swój punkt widzenia co do okoliczności uwzględnienia także Rumunii przy zawarciu z Rosją paktu o nieagresji. (w)

Militaryzacja poczty

Warszawa, 24. 11. (Tel. wł.) Za znaną ustawą o militaryzacji kolejarzy rząd przygotowuje projekt ustawy o

militaryzacji pracowników pocztowych. (w)

sztem osłabienia gospodarstw prywatnych wznosi sztuczny gmach gospodarki państwowej, podczas kiedy Stronnictwo Narodowe siłą gospodarczą państwa widzi w mocnych i zdrowych gospodarstwach obywateli państwa.

Szczegółowy program gospodarczy, uchwalony przez radę naczelną Stronnictwa Narodowego, będzie niewątpliwie z pełnym zadowoleniem powitany

przez wszystkich w państwie ludzi, myślących sensownie, rozsądnymi kategoriami.

Czas największy, by w interesie państwa i jego obywateli gospodarczy i polityczny program Stronnictwa Narodowego został jak najszybciej zrealizowany. Czas największy, by rządy „sanacyjne” ustąpiły w Polsce miejsca rządowi narodowemu.

Ukraińcy a zatarg mandżurski

Zatarg mandżurski odbił się bardzo głośnym echem w grupach i organizacjach nacjonalistów ukraińskich, wywołując poważny zarówno jawny, jak też przedewszystkiem poufny ruch, związany z wypadkami na Dalekim Wschodzie. Prym w tych organizacjach dźwiera elementy wojskowe w rodzaju osławionego pułkownika Konowalca, utrzymywane przez niemiecką Reichswehrę. Niemcy zaś, choć związani z Sowiecami specjalnymi umowami, przypuszczają, że zatarg mandżurski może dokonać rozsadzenia Rosji, stworzenia wielkiej Ukrainy, pchnięcia Polski na północny wschód i polknięcia przy tej okazji Pomorza i Śląska.

Ukraińscy działacze polityczni i wojskowi wierzą prawie od początku sporu mandżurskiego, że jest to walka pomiędzy Rosją a Japonją, a Chiny grają w tym sporze raczej rolę podrzędną. Specjalny wojskowy korespondent „Dila”, generał chorąży Wsewołod Petriw omawiając w korespondencji z dn. 25 października strategiczne położenie japońskich sił morskich i lądowych, stwierdza, że Japonja największe siły zgromadziła przeciw Sowiecom, z którymi dotychczas nie prowadzi wojny. Stąd ich nadzieje i aspiracje. Ten punkt widzenia prasa ukraińska w Polsce propaguje bardzo intensywnie i umiejętnie. „Dilo” umieszcza w tej sprawie korespondencje wspomnianego Petriwa, oraz posiada specjalnego korespondenta w Charbinie, pisującego z analogicznym nastawieniem. Z ogólniejszego stanowiska oświetlają zagadnienie inni publicyści „Dila”.

Ze ta propaganda pomiędzy Ukraińcami jest skoordynowana i szerzej założona, tego dowodzą oprócz ożywionych „odwiedzin” rozmaitych polityków ukraińskich, także pewne zdarzenia na terenie Rosji Sowieckiej. Oto sowieckie władze zwróciły uwagę na pewną agitację pomiędzy osadnikami, pochodzącymi z Ukrainy, a żyjącymi w okolicy Władywostoku nad Amurem. Osadników tych jest tam wedle statystyk ukraińskich około pół miliona. Prasa rosyjska obawia się, że osadników tych może Japonja wyzykać przeciw Rosji.

Już bowiem w r. 1917 zwracali się ukraińscy politycy do Japonji proponując utworzenie ukraińskiej republiki na Dalekim Wschodzie. W związku z wypadkami mandżurskimi pozostaje zapewne jakiś ruch na Ukrainie sowieckiej. Ostatnie aresztowania i represje, zastosowane przez władze sowieckie na tem terytorjum, godziły niewątpliwie w te fermenty. Oczywiście przy ocenianiu wieści, przedostających się z Rosji, trzeba być bardzo ostrożnym. Mogą one bowiem być łatwo fingowane dla celów niemiecko-ukraińskich.

Wszystkie te jednakże objawy wskazują na to, że ukraińskie organizacje przygotowują się do akcji. Na przejawy tej akcji należy zwrócić baczną uwagę, gdyż nie zapowiada ona dla Polski niczego dobrego. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Ukraińcy, jak też ich protektorzy niemieccy chcieliby w danym razie wciągnąć Polskę do obozu przeciwrosyjskiego, gdyż bez udziału Polski nie można będzie stworzyć Ukrainy, t. j. wykonać niemieckiego programu politycznego. A przecie mandżurskie kłopoty Rosji możemy wyzyskać dla siebie, umacniając pokojowe podstawy stosunków polsko-rosyjskich. Wzmocniłoby to bardzo naszą pozycję wobec Niemiec.

Zagończyk.

*A. Piasecki S.A.*z czystego kakao i cukru
sporządzone Czekolady deserowe

nr 7 088

CHRONIĆ WASZE OCZY
WASZ NAJCENNIJSZY SKARBSTOSUJĄCE ŻARÓWKI
PHILIPS ARGENTA

nr 7 136

Jak zawieszono „Dziennik Wileński”

Zawieszenie w Wilnie pisma polskiego, mającego tam wielkie zasługi i bardzo poważnie pracującego, jest zdarzeniem pierwszorzędnego doniosłości w naszym życiu, które musi postawić nie tylko całe dziennikarstwo, ale także całe społeczeństwo wobec pytań bardzo niepokojących. Sąd okręgowy w Wilnie (w składzie: prezes Kaduszkiewicz, W. Brzozowski, M. Pluciński) dnia 14 bm., na posiedzeniu niejawnym, postanowił zawiesić wydawnictwo „Dziennika Wileńskiego”, oświadczając:

„Ze względu na to: 1) że czasopismo „Dziennik Wileński” niejednokrotnie już było konfiskowane, tak za podawanie nieprawdliwych wiadomości, dotyczących działalności rządu lub osób go reprezentujących, z wyraźnym celem wywołania niepokoju publicznego, jak również za znieważenie poszczególnych osób, nie wyłączając np. takich, jak rektor uniwersytetu Stefana Batorego;

„2) że niedawno, jak w dniu 12 bm. sąd okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt na nakład Nr. 250 tegoż czasopisma, za artykuł pod tyt. „Sanacja a komunizm”, z którego niewątpliwie wynika, że obecny system rządowy przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego;

„3) że tego rodzaju literatura jest strawą znacznego odłamu społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży akademickiej, wyznającej tę samą ideologię, co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków, stosowanych tak przez władze, jak przez senat uniwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają;

„sąd okręgowy w Wilnie na zasadzie art. 30 dekretu prasowego z dnia 7 lutego 1919 roku, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego zawiesić czasopismo, wydawane w Wilnie pod tyt.: „Dziennik Wileński”.

Art. 30-ty dekretu prasowego z 7. 2 1919, na który powołuje się orzeczenie sądu, ma brzmienie bardzo ogólnikowe:

„Niezależnie od wypadku nałożenia aresztu na mocy art. 27 (tj. gdy w treści są oznaki przestępstwa przewidzianego w kodeksie karnym) sąd władny będzie stosować areszt lub zawieszenie czasopisma i w innych wypadkach w charakterze środka prewencyjnego”.

Po tym dekrete z r. 1919 konstytucja z r. 1921 w art. 105 poręczyła wolność prasy. Pisma bywały konfiskowane później na podstawie art. 27, ale zawieszenie pisma jest czemś najzupełniej wyjątkowym.

Powolywanie się na konfiskaty poprzednie nie było nigdzie w kraju praktykowane. Ocenianie na tej podstawie, jaką strawą jest dziennik, jest oczywiście rzeczą bardzo szeroko zakrojoną. A jeśli głównym powodem są chwilowe rozruchy, trzeba stwierdzić, że w czasie tych zajęć w Wilnie były skonfiskowane pisma obozu rządzącego, mianowicie „Słowo” raz i „Express Wileński” trzy razy, a „Dziennik Wileński” dopiero raz w sobotę 14 bm. (zajęcia wybuchły 9 bm.) za drobną wzmiankę o bójce szumowin, czyli właśnie „Dz. Wil.” był najogólniejszy.

Wydawcy „Dz. Wil.” za pośrednictwem adw. M. Engla złożyli zażalenie do sądu apelacyjnego. Sąd okręgowy nie nadał biegu zażaleniu, twierząc, że od decyzji sądu na podstawie art. 30 dekretu prasowego z r. 1919 niema odwołania. Wówczas wydawcy „Dz. Wil.” zaskarżyli do sądu apelacyjnego to postanowienie proceduralne sądu okręgowego.

Po zawieszeniu „Dz. Wil.” ukazała się jednodniówka „Dzień Niedzielny”, która została skonfiskowana, przy czym postanowienie brzmi:

„Od starostwa grodzkiego w Wilnie do 3 komisarzy P. P. m. Wilna. Polecam zająć nakład jednodniówki pod tyt. „Dzień Niedzielny” z daty 15. 11. rb. Jednodniówka ta posiada cechy oraz formę zewnętrzną czasopisma „Dz. Wil.”, zawieszono decyzją sądu okręgowego z dnia 14. b. m. L. 73/31, a więc ukazanie się tej jednodniówki jest obejściem decyzji sądu. (—) Modliński, star. grodzki”

Tu już niema powołania się na żadną ustawę, gdyż takie postanowienie o podobieństwie nie istnieje, a jednak wydana następnie jednodniówka „Wtorek Wileński” spotkał ten sam los.

Ukazała się następnie w czwartek jednodniówka „Głos” w innej drukarni. Natomiast drukarnia „Dz. Wil.” została opieczetowana, i warsztat pracy unieruchomiony, a oczywiście wydawanie jednodniówek w drukarni obecnej nie zastąpi tego warsztatu.

Powaga sprawy jest jasna.

gielskich raczej wzmożone. Kraje dotknięte bezpośrednio przez politykę celną Anglii będą stosowały środki retorsji, a pod naciskiem konieczności w walce konkurencyjnej o rynki zbytu, stopa życiowa w różnych krajach Europy ulegnie naporowi nowej fali zniżkowej.

Aczkolwiek więc projekt komitetu francuskiego otrzymał aprobatę kół rządowych, aczkolwiek aprobują go

O hale centralne w Poznaniu

*Opinia prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej,
p. S. Samulskiego*

Ponieważ od dłuższego czasu toczy się na łamach tutejszej prasy dyskusja na temat centralnych hal targowych, która jednak dotychczas nie zasadniczo nie wyjaśniła, pozwalam sobie prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie w Jej czasopiśmie następujących uwag:

Potrzeba centralnej hali targowej w mieście o ćwierćmilionowej ludności nie potrzebuje osobnego uzasadnienia. Zachodziła ona w naszym mieście od dawna, czego dowodem interpelacje pewnych kół w magistracie i próby bardzo dodatnie, jakie zrobiono w roku 1922/3 przez założenie Towarzystwa Hal Targowych w barakach na placu Drzewskiego. Tylko ówczesna dewaluacja pieniądza przeszkodziła temu towarzystwu w jego rozwoju i spowodowała, że przez kilka lat problemu tego nie podnoszono.

Przed rokiem wniesiono tę sprawę na porządek dzienny w międzyzobowej komisji dla popierania eksportu w naszej dzielnicy i od niej wyszedł wniosek do magistratu miasta Poznania o jak najszybsze rozpatrzenie wniosku tej komisji o utworzenie centralnych hal targowych w Poznaniu.

Międzyzobowa komisja wychodziła z założenia, że dzielnica nasza obfitująca w nadmiar płodów rolniczych stojąca na czele eksportu w pewnych artykułach z Polski, nie dotychczas nie zrobiła, aby ten eksport ująć w pewien system, przez stworzenie centrali, któraby starała się powiększyć zbył z tutejszej dzielnicy i była regulatorem cen rynkowych. Nie chodzi tutaj tylko o eksport zagranicę, ale również wewnętrzny eksport do dzielnic polskich, jak Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie, zaopatrywanie naszych zdrojowisk jak Zakopane, Krynica, Gdynia i wreszcie wyeliminowanie importu do Polski, zupełnie tutaj zbytecznych artykułów spożywczych.

To leży więc głównie w interesie podniesienia rentowności naszego rolnictwa, od czego u nas wiele zależy.

Otworzenie centralnych hal targowych leży również w interesie mieszkańców naszego miasta. Kupiectwo nasze zależne jest od prywatnego dowozu ze wsi lub skupu na targach, gdzie pierwsze prawo ma mały straganiarz. Artykuły spożywcze na targach uchylają się zupełnie od przeprowadzenia postulatów higieny. Szeroka publiczność kupuje towar zakurzony, zabrukany, przynoszony kilkakrotnie z jednego miejskiego targu na drugi. Ceny artykułów spożywczych w samym mieście wykazują poważne różnice, a co główna, zależne są od pogody, czasu zniwne, opadów śnieżnych i innych jeszcze czynników. Poważne są przedewszystkiem różnice cen jednych i tych samych produktów między Poznaniem a prowincją.

Bez hali centralnej nie rozwiąże się w

pewne koła finansowe we Francji — jest on dzisiaj pobożnym tylko życzeniem, a nie wyrazem realnych dążeń.
K. M.

Poznaniu kwestji dowozu świeżych ryb z naszego morza.

Kupiectwo poznańskie musi mieć centrum, w którym swoje codzienne zapotrzebowanie pokrywać może z pierwszej ręki towarem świeżym i wyborowym. Posiadać zaś będzie źródło nigdy nie zawodzące i swoim masowym przywozem niezależne od pogody, zniw, ostrych mrozów itp. niespodzianek.

Ze centralne hale targowe nie mogą od razu sprostać wszystkim potrzebom na polu aprowizacji miasta, to jest rzecz prosta, którą należy przewidzieć. Właśnie takie przedsięwzięcie, jak hale centralne, potrzebuje pewnego czasu do swego rozwoju, musi sobie przygotować źródła zakupu i zbytu i musi wykazać swoją użyteczność i potrzebę. Publiczności nie można nakazać, aby się tam gremjalnie stawiała, tylko trzeba ją przyzwyczaić i ją sobie wychować.

Gdy kupcy czy gospodynie domu przekonają się, że w halach dostaną towar wyborowy, świeży i poztajem tańszy niż na rynkach otwartych, kwestja powodzenia hali będzie przesądzona.

Nie potrzeba wobec tego, moim zdaniem, kasowania od razu targów dzielnicowych w Poznaniu, a rozpocząć co najwyżej ograniczeniem ich na dwa dni w tygodniu. Spokojnie zacząć można wyniku działalności hali centralnej, która stopniowo zabierać będzie klientelę targów aż do automatycznego zaniku tychże. Nie będzie się nikomu robiło krzywdy, działając tutaj ewolucyjnie zamiast rewolucyjnie.

Zaznaczyć w końcu muszę, że projekt hali centralnej o programie, jaki wyżej nakreśliłem, jest zagadnieniem, które się nie da dalej odsuwać. Jak słyszę, myśl o takich halach centralnych miasto Gdynia, ze względu na eksport.

Projektu tego nie można nazwać szczęśliwym, gdyż warunki do przeprowadzenia go z należytym skutkiem na zachodzie Polski ma tylko miasto Poznań, leżące w centrum produkcji rolnej. Zbytecznym także mówić o korzyściach, które przypadną w udziale stolicy naszego województwa, o ile projekt ten w jak najszybszym czasie przeprowadzi.

S. Samulski,
Prezes
Izby Przemysłowo-Handlowej
w Poznaniu

Apelacja

W sprawie prywatno - karnej senatora red. Seydy przeciwko red. Brzegowi, który skazany został przy uwzględnieniu daleko idących okoliczności łagodzących na 100 zł względnie 10 dni aresztu, obie strony wniosły apelację.

„Pięciolatka” dla Europy

Francuski projekt regeneracji gospodarczo - politycznej

Francuski komitet dla studjów nad europejską unją celną, który rozpoczął obrady 17 bm. pod przewodnictwem b. ministra Le Trocquer, rozpatrywał na pierwszej sesji projekt „pięciolatki” dla Europy, opracowany przez p. Lucien Coquet. Plan ten opierał się na dwóch głównych czynnikach: stopniowej obniżce taryf celnych, oraz na systemie kontyngentowania. Według planu p. Coquet, pięciolatka europejska miałaby być rozbita na dwa okresy. Pierwszy okres, obliczony na dwa lata, miałby służyć dla stworzenia centralnego urzędu statystycznego i podjęcia przezeń odnośnych prac oraz dla uruchomienia urzędu kompensacyjnego i arbitrażowego. Głównym zadaniem drugiej instytucji byłaby niezmiernie ważna w obecnych warunkach funkcja uspokojenia i rozproszenia obaw tych, którzy sądzą, iż unja celna, aczkolwiek urzeczywistniana tylko stopniowo, poderwie byt sztucznie wyhodowanych gałęzi przemysłu, które utrzymują się przy życiu dzięki istnieniu barier celnych. Pozostałe trzy lata byłoby wypełnione zmuszając i drobniogową pracą likwidowania cel ochronnych, opartą na wskazaniach i zaleceniach światowej konferencji gospodarczej z r. 1927.

W dalszych obradach podkreślano znaczenie decydującego odrodzenia zaufania, jako czynnika regeneracji gospodarczej na podłożu którego mogłaby się rozwijać konkretna praca nad przełamaniem kryzysu.

Projekt „pięciolatki” europejskiej w wersji francuskiej, którego nazwa tylko przypomina piatiletkę rosyjską, wyrósł organicznie i logicznie z brian-dowskiej koncepcji unji europejskiej. Dopóki istniał w Anglii rząd labourystów, projekt unji celnej i realizacja jego według planu p. Coquet mogła uchodzić w teorii choćby za możliwą. Obecnie, gdy nowy gabinet Mac Donalda, złożony w trzech czwartych z konserwatystów i reprezentujący ideę unji celnej, w ramach Imperjum Brytyjskiego, wszedł na drogę polityki protekcyjnej i zerwał z zasadą wolnego handlu, koncepcja „pięciolatki” takiej, jaką konstruował komitet francuski, wydaje się nietylko niemożliwą, ale wprost paradoksalną w nowowytworzonej sytuacji.

Pierwszy krok, podjęty przez rząd konserwatywny Wielkiej Brytanji w kierunku wniesienia barjery cel ochronnych na towary importowane, zadał cios ostateczny nadziejom optymistów na złagodzenie wojny celnej na kontynencie. Wprowadzenie cel przez Anglię łącznie z obniżeniem wartości funta co działa już i tak prohibicyjnie w stosunku do importu zagranicznego, zaostrza mocno sytuację obecną i usuwa grunt z pod nóg tym, którzy sądzą, iż napięcie kryzysu światowego stwarza dogodny moment dla interwencji zwolenników unji celnej.

Atomizacja, rozproszkowanie gospodarki europejskiej będzie przez poczynania rządu konserwatystów an-

**Rada lekarska:**

Chłodna głowa, ciepłe nogi — a od czasu do czasu tabletki oryginalnej Aspiriny.

Przeciwko bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

nr 7 137



Dnia 22. listopada b. r. zakończył żywot doczesny, po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z prawdziwą chrześcijańską pokorą, ś. p.

Jan Zagleniczny

były Minister Handlu i Przemysłu, były Senator Rzeczypospolitej Polskiej, Prezes Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, Prezes Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska, Wiceprezes Rady Nadzorczej Banku Cukrownictwa, Komandor z Gwiazdą orderu Odrodzenia Polski.

W Zmarłym traci przemysł polski, a zwłaszcza polski przemysł cukrowniczy, swego wielce zasłużonego, niestrudzonego Przywódcę.

W najgłębszym żalu stoimy nad trumną naszego czcigodnego Prezesa, wielkiej miary obywatela i najlepszego przyjaciela, którego szlachetna postać niezatarta zostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Rada Naczelna Polskiego Przemysłu Cukrowniczego
(—) Józef Żychliński.

dw 1647



W dniu 20 listopada 1931 zmarła w Przyjaźni, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najlepsza, ukochana matka i ciocia, ś. p.

D-rowsa Adamina ze Ziemniewiczów Chłapowska

Złożenie zwłok nastąpi w środę, o godzinie 3,45 do grobowca rodzinnego na cmentarzu farnym przy ul. Bukowskiej w Poznaniu, o czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych

zw 12021

Przyjaźń, pow. Kartuszy.

w ciężkim smutku pogrążeni
córka i zięć.

Dnia 22 listopada 1931 r., o godz. 21.35, po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojczulek, syn, brat, zięć, szwagier i stryj, ś. p.

Marjan Lewandowski

przeżywszy lat 34. Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 b. m., o godz. 3.30 po poł., z kościoła cmentarza św. marcińskiego w Górczynie, o czym donoszą

w ciężkim smutku pogrążeni
żona z dziećmi i rodzina.

Poznań, ul. Ogrodowa 10. zw 12 019

W niedzielę, 22. XI. 1931 r., o godz. 5.45 rano, zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, ś. p.

Stanisława Maśkiewiczówna

przeżywszy lat 71. Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 b. m., o godz. 3 po poł., z domu żałoby, Wielkie Garbary 29.

W ciężkim smutku nieutuleni
siostra i rodzina.

dw 1651
Zakład Pogrzebowy "Ceramijal" Towarowa 25 tel 3180

Pewna lokata kapitału!

Korzystnie do nabycia

1 brylant ca. 5 karat.
i kolja brylantowa

Oferty do eksped. Kurjera Poznańskiego
pod nw 7139



Ś. p.

Jan Zagleniczny

V-Prezes Rady Nadzorczej Banku Cukrownictwa Sp. Akc. w Poznaniu

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22 listopada 1931 r.

W Zmarłym Instytucja nasza traci doradcę o jasnej, twórczej inicjatywie, niespożytej energii, głębokiej wiedzy i gruntownej znajomości gospodarczych potrzeb kraju.

Składamy hołd Jego zasługom.

**Rada Nadzorcza i Zarząd
Banku Cukrownictwa.**

nr 7148



W niedzielę, 22 listopada 1931 r., o godz. 20.30, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana matka, teściowa i babka, ś. p.

Kazimiera z Kowalskich Pęczkowska

przeżywszy lat 65. Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 b. m., o godz. 14.30 z domu żaloby ul. Łukaszewicza 25 na cmentarz parafji lazarskiej.

W głębokim smutku pogrążeni
córki, syn, zięć i wnuki.

Poznań, Warszawa, 24. XI. 1931 r. dw 1654
Zakład Pogrzebowy Bracia Nowak Poznań Plac Nowomiejski 10 tel 1036

Najwyborniejsza **HERBATA** 40 **MIESZANKA CEJLOńska** *St. Mielachowskiego*

kwiat aromatu - wielka wytrzymałość. Puszka 10 2²⁵

Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu plac Nowomiejski nr. 8

wzywa wszystkich właścicieli polis dawniejszej Sterbe-Kassen-Renten-Verein i Posensche Provinzial-Lebens-versicherungsanstalt

do odebrania zwaloryzowanej wartości polis z tytułu ubezpieczenia na życie. dw 1653

Wyplata nastapi za przedlozeniem polisy i poświad-czenia obywatelstwa lub z braku tegoż wykazu osobistego.

Poważne przedsiębiorstwo krajowe, wykonujące konstrukcje żelazne, budynki, mosty, zbiorniki i t. p., poszu-kuje odpowiedzialnych

akwizytorów
na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego. Reflektuje się tylko na osoby lub biura techniczne dobrze wprowadzone w tej branży i przedstawiające wszelkie gwarancje sprawnego wykonania podjętych czynności. Oferty składać należy do Kurjera Poznańskiego, pod-zw 12 018.

Młyn gospodarczy

w bogatej okolicy Kujaw, przemiale 120 ctr. na dobę, z wszelkimi maszynami, z domem mieszkalnym przy szo-sie, z powodu stosunków, na dowolnych warunkach naty-hmiast do sprzedania, wydzierżawienia lub zamiany na dom. Oferty do Biura Ogłoszeń „Par”, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 58,73. Pw 8 950-58,73



Moje okulary są od „BOBEGO” Al. Marcinkowskiego 7 Dlatego są: dokładne, wygodne, dobre i gustowne. Pw 8 953-47.42

Osiedliłem się w Grodzisku
Dr. Antoni B. Henke
przyjmuję chorych codziennie
od 11-12 i od 5-6 po poł.
ul. Mossego 10. Tel. 90
zw 12 018

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański, Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości: w rozpaczyliwych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaji ropnych, ranach a nog, egzemie, przyszcach, wrzodach wszelkiego rodzaju, czerwoności twarzy i nosa, odmro-żeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności, świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy. Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczka. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. Pw 4 425
Chem. Kosm. Laboratorium „KLOSSIN” Gdańsk 2, Rundegasse 43.

Szczotki

do ubrań, kadzi, szo-rowania, zamiatania, troterowania, wosk-ścierki, wiory do po-dłogi, wycieraczki ko-kosowe, szpagaty
A. Koszewski
Poznań, St. Rynek 61.
Pw 8020-41 123

KUPNO OKAZYJNE!

Kreda szlutowana dla malarzy poniżej ceny fabrycznej oddaje: Składnia firmy M. PERKIEWICZ Poznań, ul. Skłodowa. Pw 8 917 47,38

Interesuje każdego!

Kapeluszom wszystkich rodzaj nadaje najnowsze fasony czw-szcze farbuję. Najniższe ceny Powałski, Rybak: 80 d 169

